

Brak N° N°

1.2.8 wycel

W I C I

1945

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RZPLITEJ POLSKIEJ

Nr 3 (12)

Lodz, 7 kwietnia 1945 roku

Cena 3 zł

„Trzeba z żywymi naprzód iść...”

We wspólnych walkach, we wspólnie przelanej krwi za świętą sprawę wolności wśród żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego rodzi się szczere, prawdziwe braterstwo broni, rodzi się wieczna przyjaźń narodu Polskiego i narodów Związku Radzieckiego.

Prezes Rady Ministrów
EDWARD OSÓBKA-MORAWSKI

ŻOŁNIERZE WOLNOŚCI

Historio! Łuny pożarów, zgliszcza, krew, łzy znaczą twe karty, przez które przewija się czerwona wstęga walk o wolność cierpiącego człowieka. Wieki widziały i słyszały niewolników budujących pałace i więzienia, tworzących przepych dla swych gnębieli, ciągnących galery, jęki chłopów bitych, kaszel gruźliczych dzieci, robotników padających na ulicach z głodu, widziały gnanych na rzeź, by ujarzmić, by ginąć za niewolę, za ucisk, za bat i krzywdy pańskich poddanych — chłopów i robotników całej ziemi.

Widział jak przez wieki szli, niosąc żagiew buntu, wyrosli z jęków i łez bojownicy lepszego jutra, wolnej ludzkości. Szli, walczyli i padali na pobojowiskach, by wyrosć nowymi, wciąż nowymi wierzącymi i walczącymi.

Tak było wczoraj i tak było dziś w krwawych latach mordów, rozstrzeliwań, obozów i więzień. Przez sześć tych lat kryło ich podziemie, szumiąły nad nimi drzewa lasów, te same drzewa, które w tej czy tamtej ziemi szumiąły innym walczącym jak oni za wolność naszą i waszą. Ta sama walka i ten sam trud, bohaterstwo i śmierć, klęski i zwycięstwa. Łuny palonych wsi, jęki mordowanych mówiły im, że z krwi rodzi się wolność. To oni burzyli Bastylę, nieśli wiosnę ludów, zwyciężali na polach Raclawic, zapelnili więzienia ze spisku Konarskiego i ks. Sciegiennego, walczyli w 1905 r. i zwyciężyli w purpurze Października. Oni to umierali na ulicach Wiednia, w rowach strzeleckich Hiszpanii.

Teraz, kiedy las szumi im inną pieśń z oddali minionych najgorszych dni, w których mocno trwali w walce i ci z podziemi, z lasu i ci, którzy nie dali Stalingradu pomni, barykad październikowych, niosą światu we wspólnej ofensywie zwycięstwo wolności; — chrzęst gąsienic ciężkich czarnych czołgów, huk dział i warkot samolotów, dygot ziemi

wstrząsanej wybuchami, wybija ich krwią i męką serdeczną dumne słowo: Wolność!

Tysiące przebytych, wywalczonych — kilometrów żołnierzy radzieckich i polskich, znaczą huki walk za Odrą. Trzeszczy bastion tyranii odwiecznej, symbol ucisku, bezprawia i rzezi, narodów — Berlin, aż runie z łoskotem, głosząc swym upadkiem światu wielką sprawiedliwość ludów.

Po za frontem nasze lasy już szumią spokojnie, miasta i wsie wracają do życia.

Po tych ziemiach umęczonych a dziś wolnych, zdeptanych twardym butem żołdaka świata, faszystowskiego oprawcy, nocie niosą spokój ludziom i ich domom, dni zaczynają wybijać wspólny rytm walki zaplecza i żołnierzy walczących na frontach o spokój chat, o życie ludzkie.

Nad ziemią od wschodu na zachód, od południa na północ niesie kwietniowy wiatr pieśń huczącą, jak grom, pieśń o żołnierzach wolności...

RYL

JÓZEF BEREZA

HANUŚ...

Ty idziesz Hanuś, i mundur żołnierski już wzięłaś,
Odchodzisz, by nieść pomoc swemu bratu,
W zadymioną lufę karabinu biały kwiat zatknełaś
I idziesz, by nieść honor Polki na dziw całemu światu.

Hanuś — twoje serce tknęło bólem i rozpaczą,
Gdy wieść przyszła głucha, że najmilszy zginął.
— To nic — ból trzeba pomstą pisać i niech dni nie
Cichą skargą, — że to już rok minął. [placzą

Najmilsza! Ty dom rzucasz, by nieść pomoc swemu bratu
Ojczyzna cię woła — a świat z podziwu zastygł,
Że to Ty właśnie, polskie dziewczę, dasz odpowiedź
katom

Za wszystkie krzywdy Polek i za krzywdę własną...



POŚWIĄTECZNE REFLEKSJE

Szóste to już święta Wielkiejnocy obchodzono w czasie wojny, rozpętanej przez zaborczy hitleryzm. Dziś jednak huraganowy ogień artylerii i niszczycielska działalność lotnictwa nie sieją spustoszenia na ziemi polskiej. Nie zakłócały również świątecznego nastroju salwy egzekucyjnych plutonów i widma szubienic. Dzięki zwycięstwom Czerwonej Armii i wydatnemu współdziałaniu Wojska Polskiego orkan ognia i żelaza w niwecz obraca miasta i wsie niemieckie. Zdawna oczekiwana chwila wkroczenia wojsk Sprzymierzonych do kraju „Herrenvolku“ stała się rzeczywistością. Po raz pierwszy od lat cała Polska oddychała atmosferą wolności, radośnie święcąc dzień Zmartwychwstania. Gdy po przegranej kampanii wrzesniowej rozpoztały się nad ziemią polską mroki okrutnej niewoli niemieckiej, co-rocnie łączył dręczony naród z nadejściem wiosny swe nadzieje na załamanie hitlerowskiej potęgi i odzyskanie upragnionej wolności. Rok w rok promienne blaski wiosennego słońca czyniły ludzi skłonniymi do ożywienia nadziei, które ze względu na istniejącą podówczas sytuację wojskową spełnić się nie mogły, ani w roku 1939, ani w 1940.

Dopiero z chwilą wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej otwarły się przed nami, jak również przed innymi narodami realne możliwości wywalczenia niepodległego bytu. Szustnym okazało się w tym tragicznym momencie dziejowym, twierdzenie demokratycznej i prawdziwie postępowej części naszego społeczeństwa, że naród polski musi szukać dróg współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, jeżeli nie chce być zepchniętym do roli bydlęcego i w konsekwencji zniszczonego.

Po pięcioletniej prawie okupacji hitlerowskiej znaczonej krwią najlepszych synów ojczyzny, wierzyć się wprost nie chce, że w ciągu przeszło dwudziestoletniego okresu niepodległości nie mieliśmy rządu, któryby zrozumiał konieczności naszej współpracy z Unią Sowiecką i innymi bratnimi narodami słowiańskimi. Na tle dramatycznych zmaganiach wszystkich wolności miłujących narodów Europy z potwornym imperializmem germańskim i na wymownym dla nas tle okupacji i walki z przemocą hitlerowską w Polsce, uwidocznili się w całej jasności bezwstydnego egoizmu naszej reakcji, dążącej do zaprzepaszczenia szczęścia i przyszłości narodu za cenę utrzymania swych dóbr materialnych.

Jakkolwiek zupełnie zignorowanie Związku Radzieckiego, jako decydującego czynnika w dziele utrzymania pokoju, przypisują niektórzy krótkowzroczności politycznej przywódców reakcji, to my, przyczyn takiego a nie innego stanowiska kół londyńskich, dopatrujemy się w prywacie i egoizmie faszystowsko-kapitalistycznej kliki.

Bo jakże inaczej wytłumaczyć można fakt, że to, co rozumie przeciętny robotnik i chłop odnośnie do potrzeby przyjaźni polsko-radzieckiej, jako środka ratunku przed groźącą ustawicznie zachłannością niemiecką, staje się tak trudnym do zrozumienia dla panów Sosnkowskich, Raczkiewiczów i ich londyńskich i krajowych satelitów. Nie jest to winą ich niezdolności do rozumowego rozstrzygnięcia dylematów politycznych. Wiedzą bowiem ci panowie i to bardzo dobrze, że droga do szczęścia i wielkości narodu prowadzi przez sojusz z naszym wschodnim sąsiadem i przez demokratyczny ustroj.

Wiedzą ci panowie i to, że szczerą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim niesie za sobą potrzebę wyzwolenia mas ludu wiejskiego i miejskiego z pęt kapitalistyczno-obszarniczej niewoli. A co za tym idzie godzi w bezpośrednie interesy reakcji.

Nacjonalizacja fabryk i kopalń, rozparcelowanie wielkiej własności i nadanie ziemi chłopom, jako jedynym prawnym dziedzicom, oto przyczyny, dla których reakcja tak zawzięcie choć bezskutecznie usiłowała i usiłuje odwieść naród polski od współpracy i sojuszu z Sowietami. W państwie polskim, w którym wyzwolony jest chłop, a robotnik stanie się współwłaścicielem warsztatu pracy i, w którym szkoły wszelkiego stopnia i typu otwierają swe podwoje dla rzesz młodzieży robotniczo-chłopskiej, rzecz prosta nie może mieć miejsca, dla pasożytniczej garstki obszarników i fabrykantów tych naturalnych protektorów idei faszystowskiej, których obłudę i skłonność osłaniania w szumne słowa bezwstydnymi egoistycznymi dążeniami, znał już poeta Kaspro-wicz, kiedy pisał:

„Chce porachunki czynić człek, jak rabuś w czarnym lesie,
Więc niech nie szuka na to nazw w idei gdzieś bezkresie,
Lecz niech, jak szczerzy mówi łotr o krwawym interesie“!

* * *

Szustnie lud święci dzień Zmartwychwstania, jako triumf prawdy nad zakłamaniami, zwycięstwa Dobra nad Złem. Przed blisko dwoma tysiącami lat zginął na krzyżu śmiercią męczeńską rzeźnik Sprawiedliwości i Dobra — Chrystus. Zmartwychwstał niebawem, bo idea miłości bliźniego, zaszczerpiona w sercach uczniów była nieśmiertelna.

Naród polski miał niewątpliwie chwile upadku i klęsk, które go smuciły i odrodzenia, które napawało go radością i które uroczyście obchodził. Nigdy jednak na przestrzeni swej tysiącletniej historii nie miał podstaw lud polski święcić tak radośnie i tak uroczyście dnia Zmartwychwstania, jak w roku 1945, gdy po pięcioletniej straszliwej okupacji powiewa znowu nad krwią i łzami nieszczęsnego ludu zroszoną ziemią biało-czerwony sztandar — symbol niepodległego państwa polskiego. I kiedy wśród ruin i zgliszcz Warszawy sprawuje władzę Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej — wyraziciel woli i interesów ludu pracującego wsi i miast i gdy zbrojne ramię narodu — żołnierz polski zatyka zwycięskie biało-czerwone proporce obok czerwonych chwałą uwiecznionych sztandarów Armii Radzieckiej, na ruinach miast niemieckich u bram Berlina i nad Bałtykiem. Uczuć radości i szczęścia z odzyskania wolności nie mogą niestety dzielić z nami ci, którzy zginęli na szlaku zwycięstwa, idąc do boju o Polskę Ludową od Smoleńska po Szczecin i ci, którzy oszukani przez reakcyjne kierownictwo w Londynie krew swą przelali na piaskach Sahary i w górach Italii.

Nie doczekali również dnia wolności ci, którzy walcząc w kraju z przemocą hitlerowską, padli od kuli wroga i ci, dla których zdradziecki wystrzał rodaka-faszysty był ostatnim smutnym odgłosem jęczącej jeszcze w niewoli ojczyzny.

Cześć więc i chwała poległym, bo z ich krwi i trudu Polska z martwych powstała.

Tadeusz Gumiński

WIOSENNY SIEW

Wiciarzu! Polska już jest!

Kajdany niewoli zerwane! Do wrót Berlina dochodzą zwycięskie wojska radzieckie i polskie. Piastowska Polska ma być! Po Odrę i po Niszę!

Odwiecznym krzywdom nadszedł kres! Już wróg nie będzie deptał rdzennie polskich ziem, nie będzie nań harował w trudzie polski chłop!

Wiciarzu! Ludowa Polska jest!

Te folwarczne niwy, coś okiem spragnionym tak na nie spoglądał, dziś twój!

Ten pałac wspaniały, gdzie twoim stopom wstęp wzbroniony był, dziś twój!

Wiciarzu! Za stodołę wyjdź! Do słonka plecy wystaw! Czujesz już w kościach ciepło? — Bracie! Wiosna już!

Wiciarzu, izbę rzuć! Pod wiatr drogą idź! Ciepłem ci głaska wiatru twarz.

Wiciarzu, czas nadchodzi twój!

Wiciarzu, zmień się w słuch! — Skowronek w górze gra. Wiosny wydzwania śpiew!

Wiciarzu, w pole trzał!

Patrz! Ziemia schnie! Nad ziemią pary mgły! Bruzdami spłynął śnieg!

Wiciarzu, gotuj pląg!

Wiciarko, płachtę ładź!

Ojcze, ziarno czyść!

Wiciarzu, czegoś smutny? Ojczel! Skąd troska twa? — U brata konia wzięli, sąsiadki męża zabił szwab, u Wicków robić nie ma kto, bo chopcy w wojsku są. Tak! Wojna jest. W Polsce mordował wróg! Lecz patrz: — sieroce gorzkie łyzy — sąsiedzkie syny mszczą.

Za Polskę leją krew! Granice wyrabują!

A ty pracować umiesz! A w stajni konik rży! Wiciarzu już nadchodzi siew!

Gdzie nie ma konia, ty własnym koniem zorzesz.

Gdzie chłopa brak — zasiejesz ty!

Ugorów w Polsce być nie może!

Wiciarzu, nie czas patrzeć, co twoje i nie twoje. Przekraczaj miedzę, jeśli trzał!

Dostojnym krokiem siewcy idź i w polską rolę złote ziarno siej!

Niech rośnie chleb!

Wiciarzu, praca twa u wdowy otrze łyzy i błogosławiony wyda plon!

Wiciarzu, miasta też jeść chcą! Trzeba im chleba będzie dać!

To twój jest mus! To zaszczyt twój z braćmi się chlebem dzielić!

Patrz: — nagi jesteś, ubrania ci brak, łachy na tobie w strzępach.

Widzisz — wóz trzaby przekuć — obręcz, jak blacha cienkie.

Pamiętasz, w zimę ściany twej chaty okrył biały szron, w izbie woda marzła. — Węgla ci trzał!

Ty węgla nie zasiejesz. Nie wytopisz żelaza ze swej czarnej roli. Na ubrania sukna nie sprzedasz, choćbyś ręce po łokcie urobił.

Wiciarzu, nie martw się! Nie jesteś sam! W miastach są bracia twoi: robotnicy.

Pod ziemię, w otchłani czarną, jak noc, codziennie zjeżdża górnik, węgla dla ciebie dobywać.

W olbrzymich hutach, gdzie żar dech w piersi zatyka, żelazo dla ciebie leją robotnicy, w przędzalniach tkają sukna, byś odziać miał się w co.

W Polsce nie może być głodnych!

W Polsce nie może być nagich!

Ty Polsce dasz chleba!

Robotnik Polskę odzieje!

Wiciarzu, Warszawa w gruzach! Serce twojej ojczyzny w gruzach!

Milionów rąk trzeba, aby Warszawę do życia obudzić!

Ty kochasz Warszawę — choć może w niej nigdy nie byłeś, bo ty jesteś Polakiem.

I armię robotników, wznoszących z gruzów twoją stolicę, nakarmisz ty!

Więc lemiesz ostrz i w pole idź i orz i siej wszędzie, gdzie ziarna trzeba, gdzie zemia - matka siewu czeka.

Ty teraz jesteś Polski włodarzem — dbać o Nią musisz.

Musisz pokazać, że godny jesteś zaufania, które w tobie Polska pokłada.

Ludomir Cezary-Stasiak

AKCJA OŚWIATOWO - KULTURALNA RUCHU LUDOWEGO

Pokłosie konferencji działaczy ruchu ludowego, jaka miała miejsce w Łodzi w dniach 5 — 7 marca 1945 r., odznacza się bogactwem rozważań i dyskusyj różnorodnej treści. Wielki, jednolity nurt życia polskiej wsi wyzwolonej rozpadł się w tych debatach na szereg strumieni, uwydatniających poszczególne dziedziny bolączek, potrzeb, planów i zamierzeń.

Z punktu widzenia zainteresowań wiejskiej młodzieży wiciowej na pierwszy plan należy wysunąć sprawy oświatowo-kulturalne wsi polskiej w ich całej przebogatej różnorodności i z całą palącą aktualnością. Bogactwo zagadnień oświatowo-kulturalnych na wsi mieści się w rozległej skali, której krańcowe punkty wyznaczają z jednej strony sprawy, dotyczące różnych form opieki i wychowanie dzieci wiejskich

w wieku przedszkolnym, a z drugiej — sprawa uczestnictwa młodzieży wiejskiej w wyższych uczelniach różnego typu. Kwestia palącej aktualności tych zagadnień wynika siłą rzeczy z dziejowej sytuacji narodu polskiego.

Barbarzyński najeźdźca germański w ciągu pięciu i pół lat pogrzebał i zniszczył w zbrodniczy sposób nie tylko nasze szkolnictwo różnych typów i na różnych poziomach, lecz i wszelkie inne formy działalności oświatowo - kulturalnej, uzupełniające braki i luki, związane nieodłącznie z każdym systemem szkolnym. Po straszliwym huraganie wojennym, jaki nawiedził nasze ziemie i po srogiej okupacji niemieckiej, pozostała w tej dziedzinie zupełna ruina i pustynia. Wszystko trzeba odgrzebać z gruzów i popiołów, wszystko trzeba tworzyć i budować od nowa.

Szczególnie groźnie przedstawiają się te sprawy na wsi, gdzie zarówno szkolnictwo, jak i wszelkie inne formy działalności oświatowo-kulturalnej, nie zdołały zbyt głęboko zapuścić korzeni. Dlatego przed wyzwoloną polską wsią, zwłaszcza przed młodą wsią, stoi olbrzymie zadanie do spełnienia: *wznosić, odbudować i rozbudować życie światowo-kulturalne wsi na wszystkich poziomach i we wszelkich dziedzinach!*

Jako praktyczna konsekwencja konferencji działaczy ruchu ludowego wynika koncepcja utworzenia specjalnej Komisji Oświatowo-Kulturalnej Ruchu Ludowego przy Wojewódzkim Zarządzie Stronnictwa Ludowego i Zw. Mł. „Wici”, któraby czuwała nad planowym i racjonalnym rozwiązaniem zagadnień oświatowo-kulturalnych w terenie. Organizacja tej Komisji jest pomyślana w zarysie w następujący sposób:

Centralną komórką na terenie województwa jest Wojewódzka Komisja Oświatowo-Kulturalna Ruchu Ludowego, która działa w terenie poprzez Komitety Powiatowe i Delegatury Gminne. Komórki terenowe sygnalizują w sposób zorganizowany o bieżących potrzebach wsi, dając w ten sposób materiał do prac organizacyjnych komórkom centralnym.

Sprawność i skuteczność działania takiej instytucji zależy od następujących warunków:

Po pierwsze od odpowiedniego zastępu ludzi, kompetentnych w tych sprawach, którzy część swego czasu poświęciliby na te cele. Wierzymy, że inteligencja pochodzenia chłopskiego postara się rozwiązać czynnie to zagadnienie. Po drugie — od postawy terenów wiejskich. Im bardziej pozytywną będzie ta postawa, im więcej aktywności ujawni się na tym odcinku pracy u młodzieży chłopskiej, tym większy zakres zagadnień zostanie praktycznie i skutecznie rozwiązanych. Wierzymy, że szczególnie młodzież „wiciowa” dołoży wszelkich starań i nie poskąpi trudu, aby te tak doniosłe sprawy znalazły swoje właściwe potraktowanie i rozstrzygnięcie.

Program działania Komisji oświatowo-kulturalnych jest tak rozległy, jak rozległą i wieloraką jest dziedzina prac oświatowych na wsi. Lecz z hierarchii celów należy wysunąć na czoło potrzeb te sprawy, które wymagają natychmiastowej realizacji. Tytułem przykładów wymieniam następujące zagadnienia, które można oznaczyć napisem „bardzo pilnych”:

1. *Zasilenie zakładów kształcenia nauczycieli elementem chłopskim, co przyczyni się do właściwego rozwiązania sprawy szkolnictwa powszechnego na wsi.*

2. *Organizacja burs i internatów dla młodzieży chłopskiej w miastach, posiadających szkoły średnie i w miastach uniwersyteckich, co umożliwi przeszkolenie odpowiedniego narybku inteligencji pochodzenia chłopskiego.*

3. *Zakładanie bibliotek, organizacja kursów i zespołów samokształceniowych w kołach młodzieży wiciowej.*

4. *Uruchomienie możliwie rozległej i gęstej sieci szkół rolniczych i dopilnowanie, aby były one należycie przez młodzież chłopską obsłane.*

5. *Uruchomienie uniwersytetów ludowych przynajmniej po jednym w każdym powiecie i dobór uczestników, oparty na zasadach organizacyjnych.*

6. *Opracowanie sposobów, form i programów dla kształcenia nauczycieli i wychowawców, przygotowanych planowo i fachowo do pracy w szkołach rolniczych i w uniwersytetach ludowych; dotychczasowych przypadkowych woluntariuszy należy zastąpić fachowcami, związanymi ściśle swoim pochodzeniem i życiowym dorobkiem ze środowiskiem wiejskim.*

7. *Organizacja poradni zawodowych dla młodzieży wiejskiej, która w dotychczasowym stanie rzeczy kieruje się w tej dziedzinie zasadą „ślepego przypadku”.*

8. *Organizacja należytej opieki lekarskiej nad dziećmi i młodzieżą wiejską, zakładanie sanatoriów, domów wypoczynkowych i szkół - szpitali zwanych prewentoriami.*

To są konkretne przykłady zadań, które zaledwie skromną część zagadnień obejmują; cała bowiem dziedzina zamierzeń i poczynań oświatowo-kulturalnych ruchu ludowego wymagać będzie dłuższego szeregu lat planowej pracy samodzielnej i ściślej współpracy z administracją szkolną, samorządową i innymi, pokrewnymi organizacjami.

Przed wszystkim zaś wymaga ta akcja *licznego zastępu ludzi dobrej woli*, których zgłoszenia mile widziane przyjmuje na terenie województwa łódzkiego Związek Mł. W. „Wici” w Łodzi, Aleje Kościuszki 45. Inne województwa przystąpią niebawem do tej pracy i powiadomią o tym swoje tereny we właściwym czasie.

M. Rękas

O UPOWSZECHNIENIE KULTURY

Jednym z naczelnych zadań odradzającej się Polski jest upowszechnienie kultury i podniesienie oświaty.

Każde zwleknięcie, oglądanie się na niesprzyjające warunki wojenne, jeszcze bardziej pomnaża, w tej dziedzinie, nasze zaległości jakich mamy wiele. Zbir niemiecki przez pięć lat panował swego na naszej ziemi, starał się przede wszystkim zabić mózg i duszę narodu polskiego. Pozamykał zakłady naukowe, zrabował i poniszczył muzea, zabytki kultury i gdzie się tylko dało w szale hakatycznej nienawiści, palił i niszczył polskie biblioteki. Prześladował, znęcał się i mordował najwybitniejszych przedstawicieli nauki, literatury i sztuki. Zrozumiałem więc jest, że w tych warunkach o jakimkolwiek zorganizowanym ruchu

kulturalno-oświatowym szkoda było nawet marzyć. Naród nasz był zepchnięty do roli roboczego wołu, tolerowano nas jedynie przy najcięższej pracy, przy kilofie i łopacie.

Ale oto nadszedł czas, kiedy została wyzwolona ziemia polska, a na ruinach i zgliszczach, poczyna budzić się nowe życie. Jako przejaw naszego niezłomnego ducha, powstają znów organizacje kulturalne, biblioteki, teatry, książki, czasopisma i gazety. Zupełnie naturalnym jest, że ruch ten budzi się przede wszystkim w mieście, ale winien on objąć również i naszą wieś.

Nasze wsie polskie, z małymi tylko wyjątkami, są to wciąż jeszcze, niestety, te wysmiane „Wólki” i „Wygwizdowy”, dalekie od miasta, kolei, poczty

czy wyżej zorganizowanej szkoły — wetknięte głęboko między szerokie, rozmokłe pola, rozległe piaski i głuche lasy, zabite deskami przed jakimkolwiek postępowaniem i światem. Często nie znają one, prawie żadnych kulturalnych zdobyczy, nigdy nie oglądają teatru, nie słyszą odczytów i nie czytają gazet. Dalekie — jak to powiadają „od Boga i ludzi”, żyją w tej głuszy, od rana do wieczora przez lata — pokoleń całe.

Zdawałoby się więc, że w tych warunkach, trudno jest mówić o upowszechnieniu kultury, o pobudzeniu wsi do aktywniejszej pracy, nad swym własnym odrodzeniem, tembardziej, że na drodze do osiągnięcia celu, piętrzy się wiele trudności, których usunięcie musi być rozłożone na lata. Nie jesteśmy w stanie wybudować i stworzyć odrazu, potrzebnej ilości szkół, domów ludowych czy bibliotek. Ale w każdej wsi, może i powinno się znaleźć kilku ludzi dobrej woli, którym stan kultury i oświaty w ich wsi, nie jest im obojętny. Największe pole do popisu będzie tu miał niewątpliwie nauczyciel, światlejszy gospodarz lub aktywniejszy członek Koła młodzieży. Ci ludzie winni stać się inicjatorami ożywienia wsi, rozbudzenia jej z wiekowego snu, w jaki jeszcze bardziej pograżyła ją ostatnia hitlerowska niewola. W tej pracy odrodzicielskiej nie możemy żądać jakichś cudów; niech na początek w każdej wsi znajdzie się ktoś, kto chciałby postarać się o stałe dostarczanie gazet. Wsie bliżej położone miast, mogą je otrzymywać bezpośrednio w urzędach informacji i propagandy. Wsie dalsze niech żądają ich w swoich gminach. Zdobyta gazetę, nauczyciel czy kto inny, niech przeczyta wieczorem, czy choćby jeden raz w tygodniu w niedzielę, w szkole czy większej izbie, dla szerszego grona. Napewno znajdzie się wielu chętnych, którzy tego rodzaju zebrania powitają z zadowoleniem.

Łatwo się domysleć, że schadzki te doprowadzą do pracy świetlicowej, która oparta na tradycjach czysto wiejskich, będzie wpływała z potrzeb psy-

chicznych i kulturalnych wsi. Postępując rozważnie i planowo, możemy stawiać przed sobą coraz to nowe zadania. Możemy organizować chór, teatr lub pracę dokształceniową.

Tam gdzie będą ku temu warunki, można tworzyć domy ludowe, wiele ich jest powybudowywanych, wiele można urządzić w opuszczonych dworach lub nawet w przestrzenniejszych izbach. I w nich, jako tych przybytkach kultury, winna się skupiać cała praca mająca na celu, zapewnienie wsi lepszego i piękniejszego jutra.

Dom ludowy na naszej wsi, jak to wykazało doświadczenie, jest dobrym społecznym, skupiającym życie danego środowiska w najprzeróżniejszych przejawach. W domu takim mieści się zazwyczaj kółko rolnicze, spółdzielnia spożywców i wytwórców, kasa pożyczkowa, straż ogniowa, koło młodzieży, biblioteka i czytelnia. W domu ludowym odbywają się odczyty, przedstawienia teatralne, zebrania, zabawy, a nawet gimnastyka. Sala domu ludowego jest miłym i zdrowym terenem życia towarzyskiego.

Dom ludowy, dobrze zorganizowany, przy współpracy najbardziej światłych ludzi ze wsi, będzie ośrodkiem kulturalnego życia wsi. Nie znaczy to jednak, że brak domu ludowego, wyklucza pracę kulturalno-oświatową.

Człowiek jest inicjatorem i motorem wszelkich idei i prac i chwilowy brak odpowiednich warunków nigdy nie powinien go zrażać. Sala szkolna, czy choćby najzwyczajniejsza izba wiejska w obecnych warunkach wojennych także powinny nam wystarczyć. Ludzie z inicjatywą, chętni do pracy, rozumiejący znaczenie oświaty i kultury w życiu narodu, będą ją podejmowali w warunkach choćby najgorszych, gdyż znane hasło — światły obywatel to potęgą Polski — nie jest frazesem.

Edward Walewski

TROSKA O DZIECKO

Reforma rolna dobiegła do końca. Ziemia wróciła do tych, którym się już dawno należała. Do pozostałych dworów roszeć sobie pretensje różne instytucje, jedne pożyteczniejsze od drugich. Wysuwa się różne projekty, czasem żądania. Milczy tylko czynnik, który ma w tej sprawie największą do powiedzenia, a mianowicie kobieta-matka.

Gospodni wiejska nie ma czasu na dyskusje. Czas jej jest wypełniony ciężką, wyczerpującą wszystkie siły — pracą. Lecz powinna pamiętać, że tu chodzi nie o nią, że musi i powinna zabrać głos, gdyż chodzi o rzecz wielką i doniosłą — o dziecko.

Zbliża się wiosna. Kobieta cały czas spędzać będzie na pracy w polu, w ogrodzie. W domu zostawi swe małeństwo pod opieką wiernego Burka, lub o rok starszego pędraka, który sam wymaga czujnej opieki. Jak taka opieka wygląda wiemy wszyscy. Ież to razy czytaliśmy w gazetach, że dziecko pozostawione bez opieki utonęło w gnojówce. Ież to razy malec pozostawiony w domu spa-

lił swego młodszego braciszka w kółce i dom, sam zaś wyszedł z opresji z ciężkimi oparzeniami.

W obecnej Polsce wypadki takie nie mogą mieć miejsca. Dziecko stanowi za bardzo cenny materiał dla kraju, aby można życiem jego i zdrowiem szafować. Dlatego też Wy, matki, wielkim głosem wołajcie o opiekę i higieniczne warunki dla Waszych dzieci. Niech wszędzie, gdzie jest dwór, powstanie żłobek, gdzie matka spiesząc do pracy zostawiać będzie mogła swe dziecko z zaufaniem i pewnością, że pod fachową opieką nic złego mu się nie stanie. Niech reforma rolna, która ojcom dała ziemię, zapewni higieniczne i bezpieczne dzieciństwo ich potomstwu. Niech wesół gwar i tupot nóżek dziecięcych przepędzi z dworów widmo szlachetczyzny, która jak zmora ciążyła przez tyle wieków nad Polską. Dalej więc kobiety! Stańcie wszystkie w szeregu i walczcie o zdrowie i życie dla swych dzieci, a o spokój w czasie swej pracy dla siebie

RIALKOWSKA

UCHWAŁY ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMWRP „WICI“

Dnia 20 marca r. b. odbyło się pierwsze w robotniczej Łodzi zebranie Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici“. W obradach braли również udział członkowie Delegatury Zarządu Głównego na Warszawę i delegaci terenowych ogniw organizacyjnych.

W czasie obrad poruszone zostały wszystkie bieżące i liczne dalsze sprawy młodzieży wiejskiej, oraz podjętych zostało szereg ważnych uchwał.

Zarząd Główny stwierdził z radością, że szeregi Związku wzrastają z dnia na dzień. Na najdalej nawet na zachód od Wisły i Warty położonych ziemiach polskich, została zorganizowana sieć zarządów powiatowych i kół. Na terenie województwa śląskiego, na którym nigdy nie istniały „Wici“, powstało szereg zarządów powiatowych i gromadzkich, oraz zarząd wojewódzki z siedzibą w Katowicach.

Ze względu na szybki rozrost Związku i rozległe zadania, jakie stoją przed Zarządem Głównym, postanowiono dokonać reorganizacji władz centralnych. W tym też celu zwołany zostanie Zjazd Delegatów, który wyłoni nowe władze związkowe. Do czasu Zjazdu Delegatów rozszerzony zostanie skład Zarządu Głównego przez utworzenie nowych sekcji i wprowadzenie na kierowników tych sekcji nowych ludzi. Na szczególniejszą uwagę zasługują dwie sekcje: sekcja współpracy z młodzieżą narodów słowiańskich i sekcja badań historycznych nad działalnością Ruchu Ludowego w okresie konspiracji. Sekcja współpracy z młodzieżą bratnich narodów słowiańskich ma pośpieszenie nawiązać kontakt z Wszechsłowiańskim Komitetem w Moskwie.

Dalej omówiono: sprawę terminowego ukończenia reformy rolnej i dalszego spotęgowanego udziału młodzieży wiciowej w jej przeprowadzeniu, siewu wiosennego i drużyn siewnych „Wici“, oraz udziału młodzieży wiejskiej w odbudowie Warszawy.

Mimo, że lwią część pełnomocników na terenach objętych jeszcze reformą rolną stanowią wicjarze delegowani z Lublina i miejscowi, to jednak młodzież wiciowa musi udzielać pomocy wszystkim pełnomocnikom, aby podział ziemi został ukończony w wyznaczonym terminie. Dlatego też Zarząd Główny Związku poleca wszystkim zarządom wojewódzkim, powiatowym, sąsiedzkim i kół brać dalszy energiczny udział w przebudowie ustroju rolnego.

Przygotowania do siewu wiosennego w żadnym wypadku nie zaskoczyły młodzieży „Wici“. Młodzież wiciowa, wyrosła w chłopskich chatkach, wychowana i zaprawiona do pracy na roli, należycie

docenia znaczenie tegorocznego siewu wiosennego i nie dopuści, aby ziemia chleb rodząca leżała gdziekolwiek odłogiem. Wiciowe Drużyny Siewne, współpracując z gromadzkimi i gminnymi kołami Związku Samopomocy Chłopskiej, prowadzą akcję spisu nieobsianych gruntów, sprzężaju i siły pociągowej, aby siew mógł być przeprowadzony w całości i sprawnie. Tam, gdzie dotychczas drużyny takie nie istnieją, muszą one powstać natychmiast. Nie mogą istnieć żadne niedociągnięcia, gdyż na chleb czekają żołnierze walczący na froncie i robotnicy pracujący w przemyśle.

Młodzież wiciowa pamięta również o sercu kraju — Warszawie i weźmie czynny udział w jej odbudowie. Ci z wicjarzy, którzy muszą pozostać na roli, będą pamiętać o tym, że budowniczowie Nowej Warszawy — młodzież chłopska i robotnicza — z gruzów wznoszący milionowe miasto, mieć muszą także dostateczną ilość chleba.

Istotną również sprawą w obradach Zarządu Głównego „Wici“ było zagadnienie oświaty i życia kulturalnego na wsi. Wieś musi mieć oświatę powszechną, obowiązkową i publiczną zarówno szkolną, jak i pozaszkolną, tak ogólnokształcącą, jak i zawodową, szczególnie rolniczą. Taka oświata ułatwi ludności wiejskiej czynny i odpowiedni udział w życiu politycznym państwa, pozwoli przygotować się nie tylko do konsumowania, ale także do wytwarzania nieprzemijających wartości kulturalnych, wreszcie umożliwi lepszą gospodarkę dla podniesienia materialnej stopy życiowej. Dla ukoronowania bogatej sieci organizowanych szkół rolniczych, młodzież wiciowa domaga się utworzenia wyższej uczelni chłopskiej, która by dostarczała społeczeństwu naprawdę fachowych i naprawdę światłych pracowników na wszystkich odcinkach życia wiejskiego.

Zorganizowana młodzież wiciowa ma się stać pionierem żywej, samorodnej i spotęgowanej twórczości we wszystkich dziedzinach życia osobistego i zbiorowego.

Każdy młody wicjarz musi przejść systematyczne przeszkolenie wojskowe w okresie przedpoborowym, na szerokiej podstawie wychowania fizycznego. Sport to zdrowie — wojsko — to siła! A głównym źródłem siły naszego narodu, to polski chłop.

Rozwój przemysłu i jego decentralizacja uważana jest przez Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici“ za jedną z podstawowych dźwigni dobrobytu narodu i państwa. Dlatego też młodzież wiciowa zabiegać będzie łącznie ze Stronnictwem Ludowym i Związkiem Samopomocy Chłopskiej o uprzemysłowienie wsi.

Młodzież wiciowa wzmacnia wśród swoich członków dyscyplinę organizacyjną, ale pogłębia zarazem więź koleżeńską opartą na zasadach szczerości, wzajemnej pomocy i współpracy — elementach tworzących wartościową osobowość człowieka.

Stosunek nasz do starszego pokolenia chłopów zgrupowanych w politycznej reprezentacji Stronni-

UWAGA!

Zjazd Delegatów naszego Związku odbędzie się w Warszawie i trwać będzie dwa dni, a mianowicie 6 i 7 maja r. b.

ctwie Ludowym, opieramy na zasadzie ścisłej współpracy, wynikającej z jedności celu, zachowując swą niezależność organizacyjną określoną statutem.

Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici“ znajduje się w trwałym sojuszu bloku demokratycznych organizacji młodzieży — Związek Walki Młodych, Organizacja Młodzieży TUR, Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici“ i Sekcja Młodych Stronni-

ctwa Demokratycznego, — a formy i zakres wzajemnej współpracy ustala w ramach Stałej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieży.

W wolnych wnioskach postanowiono, aby wszyscy członkowie Zarządu Głównego i zarządów terenowych, posiadający stałe uposażenie, lub własne warsztaty pracy, obciążeni zostali miesięcznymi wpłatami na rzecz funduszu Związku.

„ROTUNDA“

Taki oto tytuł nosi „wiązanka wierszy“ (tak ją nazwał autor) Stefana Milera, wydana w Zamościu przez Zenona Michalskiego.

Rotunda to miejsce straceń, gdzie hitlerowscy oprawcy wymordowali około 20 tysięcy najlepszych synów Zamojszczyzny i okolicznych powiatów. Barbarzyński najeźdźca zastosował i tu swoje haniebne metody tortur, aż do spalania ciał na stosach.

Zamojszczyzna zniosła wiele krzywd, ale się nie ugięła i nie uległa i dziś rozbrzmiewa twórczą pracą dla Tej, co nie zginęła!

Wiersze Stefana Milera żywo ilustrują te dwa ważne zagadnienia: budzą gorącą miłość do Polski i każą nienawidzić z całej duszy Niemców.

*Och, nienawidzę was, nikczemne plemię
beźmiarem uczuć i pogardy śliną,
za pohańbioną i zniszczoną ziemię,
niech wasze hordy w ogniu piekieł zginą!*

*Gdyby mi burzą rozszałec o skały
i błyskawicą przecinać przestworza
i wrzeć i niszczyć jako fala morza —
cały wasz świat — bym zburzył strupieszaty!*

*Ochl być mi mocą, przepotęzną siłą,
co trwa w materii jako ruch bez końca,
w jednej sekundzie starłbym matię zgniłą
i zmiażdżył świat wasz, nowe stworzył słońcał
i za tych piekieł poburzonych progiem
zbudował nowy z naszym, lepszym Bogiem.
(Pisane w gestapo)).*

*Ojczyzno moja, ideale
płomiennych serc, płomiennych dusz,
Twe bohaterstwo w dziejów chwale
Świeci mi ogniem złotych zórz.*

*Ojczyzno moja! Kraju miły!
Tyś mi płomieniem jasných dni.
Dodajesz trudom moim siły,
O Tobie serce moje śni.*

Układ graficzny „Rotundy“ w opracowaniu inż. A. Klimka nie banalny — szeroki margines od środka, wyrazista numeracja stronic, wymowna okładka — dopełniają całości tego bardzo na czasie ukazującego się wydawnictwa.

Wotr Greniuk

Listy do redakcji

„WICI“ MASZERUJĄ

„...Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici“ wyrósł z ducha demokracji i siły twórczej młodzieży chłopskiej. Od czasu swego powstania walczył niezłomnie o wolność i sprawiedliwość społeczną. W chwili, gdy reakcja polska w 1928 r. wszelkimi sposobami starała się zniszczyć siły demokratycznego elementu młodzieży ludowej, w ramach dotychczasowego Związku Młodzieży Wiejskiej, powstał bunt duchowy przeciwko łamaniu wolności i godności człowieka, który doprowadził wiosną 1928 roku do wyłonienia Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici“. Młodzież wiejska trzeźwo i demokratycznie myśląca nie pozwoliła reakcji złamać hartu swego ducha.

Od tego czasu wzrastał z jednej strony nacisk sanacyjnych rządów na Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici“, występujący niejednokrotnie w postaci sławetnego „łamania kości“ — z drugiej zaś rosła odporność i nieugiętość w walce o Ludową Polskę. Stąd też rugowanie radykalnej młodzieży chłopskiej ze szkół, z pracy społeczno-gospodarczej, nieudzielanie stypendiów, konfiskowanie prasy, więzienia, areszty, oszczerstwa były na porządku dziennym.

Walka wzmagała się. Opór rósł. Rosły siły ruchu wiciowego, powiększały się zastępy.

Ruch wiciowy wypracował samodzielnie własną ideologię-program i przyjął właściwą taktykę walki i pracy. Rzucił on światło na wieś polską.

W okresie konspiracji wszedł masowo do pracy podziemnej; zjednoczył się z młodzieżą „Siewu“, sementował, zbratał. Podniósł sztandar walki z najeźdźcą o wolność człowieka i narodu polskiego. Przekształcił się bezmała w całości w Bataliony Chłopskie których walka znana jest społeczeństwu polskiemu dokładnie. Walczył nie tylko z wrogiem zewnętrznym, lecz i wewnętrznym, potępiał metody NSZ i AK wzięte z dawnego „łamania kości“. Hasłem Wiciowców było: „W wolnej Ojczyźnie — wolny obywatel“. Walkę z okupantem znaczący oddziały B. Ch. — wiciowcy — krwią na terenie całej Polski.

Dziś młodzież wiciowa walczy dalej w szeregach Wojska Polskiego i buduje gmach Demokratycznej Rzeczypospolitej Ludowej. Wyszedł z podziemi ruch wiciowy i stanął do pracy.

„Wici“ maszerują!

Warta — Janusz

NAPRZÓD, MŁODZIEŻY, NA NOWĄ DROGĘ!

„...Młodzież wiejska zrozumiała czym są organizacje społeczne w wyzwolonej Polsce.

Młodzież, będąc przez pięć lat po dokupacją niemiecką, ucierpiała jak nigdy: bito ją, męczono, wywo-

żono i rozstrzeliano. To też dziś, gdy jesteśmy woi-
od hitlerowskiego ucisku i mamy niepodległe Państwo
Polskie, organizujemy się w koła wiciowe, dzięki któ-
rym będziemy pożytecznie pracować dla siebie samych,
wsi polskiej i Polski“.

Stanisław Maksimiuk z Bokinki Pańskiej

JAK ŻYJE WIEŚ

Jedno z licznych kół Młodzieży Wiejskiej „Wici“
w powiecie Kolbuszowa, a mianowicie koło w Zaręb-
kach urządziło wieczorek pożegnalny dla swoich kole-
gów wciarzy odjeżdżających do szkół oficerskich.

Na program złożyły się: przemówienia, pieśni ludo-
we oraz deklamacje wierszy utworów samych wiciarzy.

Wieś pulsuje życiem odrodzenia — odrodzenia na
polu organizacji i idzie twardo i niepowstrzymanie ku
nowej idei naprzód.

Ziętek Józef

Komunikaty

CZY WIECIE O TYM ŻE...

1 marca 1945 r. rozpoczął się kurs żeński
w Wiejskim Uniwersytecie Ludowym w Rachaniach
(poczta Rachanie pow. Tomaszów Lubelski).

Przed wojną, kiedy koleżanka lub kolega chciał
się udać do takiego Uniwersytetu, musiał jechać
do Szycy czy Gaci — daleko od swego domu. Dziś,
na skutek uzyskanych ośrodków podworskich, dzięki
docenianiu potrzeb oświaty dla wsi — powsta-
ną Uniwersytety Ludowe w każdym powiecie i nie
powiemy, że to będzie za dużo. Przeciwnie, w sam
raz, a nawet może być kiedyś za mało. Każdy kto
pragnie stać się użytecznym pracownikiem na wsi,
kto chce tę wieś podnieść, dźwignąć ją na wyższy
poziom w każdej gałęzi życia — winien się do-
kształcić, uaktywnić w Wiejskim Uniwersytecie
Ludowym.

Tam, gdzie znaleźli się ludzie ofiarniejsi w pra-
cy, tam te placówki już się organizują. Już nie-
długo w kilku powiatach Uniwersytety Ludowe
rozpoczną swe prace. — Jednak, Rachanie
już są pierwsze, — której więc koleżance bli-
żej do Rachan, niech tam się zgłoszą. Piękna okoli-
ca, wygodne pomieszczenie, internat na miejscu
zorganizowany we własnym zakresie — wszystko
to powinno zachęcić koleżanki do zapisania się na
kurs letni Uniwersytetu. Wymagany wiek skoń-
czone 18 lat życia. (Koledzy przyjadą tam na
przyszłą jesień i zimę).

Głośmy hasło — więcej oświaty dla wsi. —
Przez oświatę wsi, podniesiemy jej kulturę, która
będzie kulturą narodu.

GIMNAZJUM ROLNICZO - PRZEMYSŁOWE

W Sterdyni powiatu sokołowskiego, zorganizowane
zostało Gimnazjum Rolniczo-Przemysłowe, mające za
zadanie szkolenie młodzieży wiejskiej na fachowych
pracowników przemysłu rolnego.

Na razie uruchomione będą trzy działy: mleczarski,
młynarsko-olejarski oraz gorzelniczny. W przyszłości
przewiduje się utworzenie działu garbarskiego.

Gimnazjum posiada własny ośrodek, około 100 ha
gruntów, zabudowania, inwentarz żywy i martwy, warsz-
taty stolarskie i mechaniczne. Przy szkole istnieje in-
ternat. Odbywanie praktyk zapewnione jest w istnieją-
cych w Sterdyni: mleczarni, gorzelnii, olejarni i odbudo-
wującym się młynie.

Czas trwania nauki: — wynosi 4 lata, przy czym
ostatni rok przeznaczony jest na specjalizowanie się
w jednym z obranych kierunków.

Warunki przyjęcia: — świadectwo z ukończenia
6-ciu klas szkoły powszechnej lub szkoły rolniczej,
względnie egzamin sprawdzający, oraz ukończenie 15-tu
lat życia.

Oplaty: zasadniczo nauka w szkole jest bezpłat-
na. Wpisowe wynosi zł 200.

Na utrzymanie w internacie składać należy do
spółdzielni uczniowskiej następujące produkty w natu-
rze miesięcznie: 15 kg mąki żytniej, 2 kg mąki pszennej,
2 kg kaszy, 2 kg tłuszczu, 10 jaj, 50 kg kartofli.

Wyprawka ucznia: Do szkoły przywieźć należy
ze sobą: siennik, 2 — 3 zmiany bielizny osobistej i po-
ścielowej, ubranie robocze, worek na brudną bieliznę,
kuferek, szczotki, grzebień, mydło.

Nauka rozpocznie się w roku bieżącym dn. 1 marca.

Dojazd do stacji kolejowej Kosów Łaski lub
Sokołów Podlaski.

DO KOLEŻANEK I KOLEGÓW

Departament Oświaty Rolniczej Ministerstwa Rol-
nictwa i Reform Rolnych kupi lub wypożyczy za opłatą
roczniki „Dziennika Urzędowego“ Ministerstwa Wyznań
Religijnych i Oświecenia Publicznego (lata 1918—1939),
komplety lub pojedyncze numery „Przewodnika Wiej-
skiego“, „Wici“, „Siewu“, „Agronomii społecznej“,
„Chłopskiej wiosny“, „Młodej Myśli Ludowej“, „Wsi
i Państwa“, „Szkolnictwa i Oświaty Rolniczej“.

Zgłoszenia zechcą Koleżanki i Koledzy kierować do
Departamentu Oświaty Rolniczej Ministerstwa Rolni-
ctwa i Reform Rolnych, Warszawa-Praga, lub do re-
dakcji „Wici“.

WIOSENNY BIEG „WICI“

15. 4. 1945 r., staraniem Ref. Wychowania Fizycznego
przy Woj. Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici“ w Łodzi,
rozegrany zostanie „Wiosenny Bieg Naprzelaj“ na dyst.
3-000 m. Start i meta biegu w parku w Julianowie. Po-
czątek zawodów o godz. 12-tej.

Bieg dostępny jest dla zrzeszonych i niezrzeszonych za-
wodników, którzy ukończyli lat 17. Zapisy w sekretariacie
„Wici“ Al. Kościuszki Nr. 45 (wejście Nr. 12) do dnia
10. 4. 1945 r.

Dla zwycięzców przewidują organizatorzy szereg war-
tościowych nagród. Bieg rozegrany zostanie bez wzglę-
du na pogodę.